

Podstawą koncepcji HD53N jest stopień wyjściowy w klasie A, single-ended, ze wspomagającym układem pracującym w klasycznym push-pull. Technologia nazwana LEF – Load Effect Free – polega na tym, że pojedynczy, pracujący na końcu tranzystor wzmacnia jedynie drobne zmiany sygnału, znajdujące się w wąskim paśmie wzmocnienia. Kiedy sygnał wejściowy jest wyższy i obciążenie

C.E.C HD53N

Firma C.E.C. znana jest przede wszystkim ze swoich oryginalnych napędów paskowych w odtwarzaczach CD, jednak Japończycy oferują także ciekawe wzmacniacze. Wśród nich małe konstrukcje serii 53 – lampowy Tube53 i tranzystorowy HD53N.



wymaga większego prądu, do akcji wkracza układ push-pull. Przy dużych wzmacniaczach to spory problem, aby tak wszystko zgrać, żeby układ reagował wystarczająco szybko; w HD53N jest znacznie prościej – moce są tutaj niewielkie, a jeśli weźmiemy pod uwagę, że główne obciążenie tego typu konstrukcji stanowią słuchawki o typowej impedancji ok. 100 Ω (min. 32 Ω, maks. 600 Ω), to prądy są tu naprawdę znikome.

Ścianka przednia jest bardzo niska, jednak zmieściło się na niej zaskakująco dużo elementów. Obok małej gałki wzmocnienia widać okienko, w którym zapalają się niebieskie napisy – trzema przyciskami aktywujemy albo gniazda słuchawkowe na przedniej ścianie, albo zaciski głośnikowe na tylnej, ustalamy gain (wzmocnienie) wzmacniacza – „low” lub „high” - a także wybieramy jedno z dwóch wejść: zbalansowane na gniazdach XLR lub niezbalansowane na RCA. Po lewej stronie umieszczono dwa gniazda typu „combo” - wymyślone przez Neutrika, łączące w jednej obudowie gniazdo XLR oraz stereofoniczne gniazdo duży-jack. Jedno jest przeznaczone dla zwykłych, wysokiej klasy słuchawek o niskiej impedancji, drugie - dla słabszych słuchawek, w których zazwyczaj brakuje basu. Słuchawki to z zasady, przetworniki zbalansowane. Niemal zawsze łączy się jednak masy obydwu z nich, ponieważ wzmacniacze słuchawkowe w 99% są niezbalansowane. Żeby skorzystać ze wzmacniacza zbalansowanego, sygnał w takiej postaci trzeba dostarczyć do słuchawek, a do tego potrzebne są specjalne przewody, zakończone dwoma wtykami XLR – takimi samymi, jak w interkonektach zbalansowanych; właśnie dla tak zmodyfikowanych słuchawek przeznaczone są te dwa gniazda.

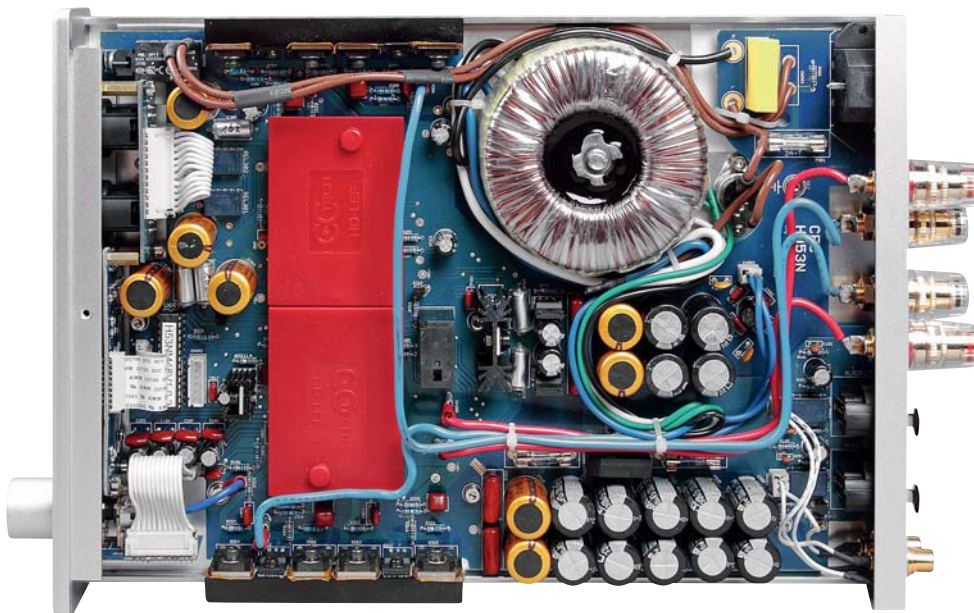
Z tyłu mamy wejście niezbalansowane RCA, zbalansowane XLR, gniazdo sieciowe IEC oraz stereofoniczne zaciski głośnikowe. HD53N potrafi oddać 2 x 13 W / 8 omów. To całkiem sporo, dlatego tranzystory końcowe – bipolarne Sanken – przykręcono do dużych płaskowników, a te z kolei do obudowy, która wspomaga ich chłodzenie.

Kiedy spojrzymy do środka, docenimy wiele technologii i myśli technicznej, które zawarto w tak niewielkim „pudełku”. 2/3 środka zajmuje zasilanie. Napięcie dostarczane jest ze stosunkowo dużego transformatora toroidalnego, z osobnymi odczepami dla sekcji napięciowej

i prądowej. Najciekawsze są dwa (po jednym na kanał) układy HD-LEF firmy CC Tech. To w nich dokonuje się wzmocnienie sygnału i sterowanie tranzystorami końcowymi.

Jest w nich także układ regulacji wzmocnienia. Podwójny, dość kiepski, bo otwarty potencjometr sprzęgnięty z gałką siły głosu nie znajduje się w torze sygnału, a jest jedynie regulatorem napięcia dla układu IGM – Intelligent Gain Management. Wyjścia słuchawkowe sprzęgnięte są wysokiej klasy kondensatorami CC Tech.

Znakomita realizacja bardzo ciekawych pomysłów.



Wzmacniacz jest napakowany wewnątrz elektroniką – większość zajmuje zasilanie.



Unikalną właściwością tego wzmacniacza jest możliwość współpracy ze słuchawkami w trybie zbalansowanym. Stąd wyjścia „combo”.

ODSŁUCH

To typ brzmienia, jaki zwykle dostaje się z dobrze przygotowanego, opartego na EL34, wzmacniacza zintegrowanego, którego transformatory wyjściowe wyposażono w odczepy dla wyjścia słuchawkowego.

Najważniejszym zakresem jest środek pasma. Pięknie to wychodzi przy głosach, jak przy Solveigi Sletthjell („Good Rain”) czy Lisy Gerrard (Lisa Gerrard & Patrick Cassidy, „Immortal Memory”). Wokale pań miały duży wolumen i pokazywane były dość blisko. Zmysłowy element ich śpiewu, tak wiele znaczący dla tych płyt, był ewidentny. Ta namacalność i bliskość jest pewnym odstępstwem od neutralności, bo inne wzmacniacze pokazują to w trochę więk-

Są wejścia RCA, wejścia XLR, są też wyjścia głośnikowe, bo kilkanaście watów możemy dostarczyć do kolumn.



szym dystansie. Także odsłuch przez kolumny przekonuje, że głosy te, choć rzeczywiście pełne, dojrzałe, nie są aż tak blisko. Zależności przestrzenne nie są oczywiście mocną stroną słuchawek, ale jeśli mamy z nimi do czynienia na co dzień, wyrabia się w nas swego rodzaju automatyczna „transkrypcja” tego, co słyszymy przez kolumny, na to, co mamy na głowie... Korelacje są oczywiste i choć konkretne elementy, jak odległość pierwszego planu, relacje przestrzenne między wykonawcami, oddawane są w innej manierze, to jednak zawsze jeden sposób odsłuchu ma na drugi konkretne przełożenie. Dlatego też można stwierdzić, że wzmacniacz CEC-a nieco przybliży pierwszy plan. Objawia się to tym, że ciepły głos, właśnie Solveigi, czy też przepiękny głos Carol Simpson z przygotowanej przez Sinatra Society of Japan płyty „Live (and otherwise)” były tuż obok uszu, niemal wlewały się nam do głowy. Rzecz jest niezwykle przyjemna, być może o to właśnie większości melomanów chodzi w tego typu odsłuchu.

Jeśli głos kobiecy jest nieco niższy, to ze słuchawkami np. AKG K701 będzie trochę nosowy. Z HD800 Sennheisera efekt ten jest znacznie mniej wyraźny. Kiedy słuchałem głosów męskich, zarówno wysokich (Yes, „Magnification”), jak i niskich (Frank Sinatra, „Only The Lonely”),

nie były one pogrubione, choć po dopiero co podanym opisie wokali damskich można by się tego spodziewać. Artyści mieli dużo oddechu, pokazani byli z fenomenalną dynamiką i trójwymiarowością. Średnica była przy tym doskonale spięta z wyższym basem. Kiedy uderzała stopa perkusji, to jako pełne, niepodzielone uderzenie. Ważną cechą HD53N jest koherencja. Mamy dźwięk pozbawiony nerwowości, gładki, ale i dokładny. Bas nie schodzi zbyt nisko, a góra jest nieco zaokrąglona i nie tak rozdzielcza, jak średnica. To wszystko składa się właśnie na „lampowy” charakter i skłania do odsłuchania z własnymi słuchawkami. I jest jeszcze jedna rzecz, o której tylko wspomnę: słuchałem HD53N z kolumnami Harbetha i Reference 3A. Niesamowite, jak fantastycznie może zagrać takie chuchro, jeśli tylko zapewnimy mu łaskawe obciążenie!

HD53N

Cena [zł]
Dystrybutor

3990
RCM
www.rcm.com.pl

Wykonanie

Bardzo solidna obudowa i bogactwo jej wnętrza – wszystko w najlepszym gatunku.

Funkcjonalność

Wybitna!!! HD53N może też pracować jako klasyczny wzmacniacz zintegrowany.

Brzmienie

Nasycone, pełne i dokładne. Z głośnikami też radzi sobie całkiem nieźle.

R E K L A M A